

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 maja 2019 r.

Sąd Rejonowy w Środzie Śląskiej I Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący: SSR Radosław Ślęzak

Protokolant: Małgorzata Szczęsna

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 23 maja 2019 r. w Ś.

sprawy z powództwa A. B.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

I. zasądza od strony pozwanej (...) S.A. w W. na rzecz powódki A. B. kwotę 42.000 zł (czterdzieści dwa tysiące złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 13 kwietnia 2016 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 9.817 zł (dziewięć tysięcy osiemset siedemnaście złotych) zwrotu kosztów procesu;

II. w pozostałym zakresie powództwo oddala;

III. nakazuje uiścić stronie pozwanej (...) S.A. w W. na rzecz Skarbu Państwa- Sądu Rejonowego w Środzie Śląskiej kwotę 2.088,57 zł nieopłaconych wydatków.

(transkrypcja uzasadnienia)

[Sędzia Przewodniczący Ś. (...):18:31.512]

[ns 00:18:31.512] Poza sporem było to, że w dniu 2 grudnia 1997 r. J. K. uczestniczyła w wypadku komunikacyjnym, którego sprawcą był K. W.. W wyniku odniesionych obrażeń ciała J. K. zmarła. Sprawca szkody K. W. w dacie zdarzenia objęty był ochroną ubezpieczeniową z tytułu odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych u strony pozwanej. Poza sporem było również i to, że J. K. była drugą żoną ojca powódki E. K.. Niesporna była również i ta okoliczność, że powódka zgłosiła swoje roszczenie stronie pozwanej. W procesie likwidacji szkody strona pozwana w kwietniu 2016 r. przyznała i wypłaciła na rzecz powódki zadośćuczynienie w wysokości 8.000 zł. Na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach szkody Sąd ustalił, że to zgłoszenie szkody miało miejsce pismem z 22 marca 2016 r. Na podstawie dowodu z zeznań świadków S. P. i U. K. (1), na podstawie dowodu z przesłuchania powódki i również na podstawie dowodu z opinii zespołu biegłych sądowych z zakresu psychiatrii i psychologii Sąd ustalił, że matka biologiczna powódki i pierwsza żona E. K. zmarła w 1984 r., kiedy to powódka miała 10 lat. W roku 1987 E. K. ponownie wstąpił w związek małżeński właśnie z J. K.. Powódka miała wtedy lat 13. Początkowo powódka z trudem akceptowała obecność no bądź co bądź obcej osoby, obecność innej kobietę w życiu rodziny, ale po pewnym czasie dosyć szybko zaakceptowała nową żonę ojca. J. K. w zasadzie no w tym okresie życia powódki wszystkiego powódkę uczyła, zajmowała się prowadzeniem całego domu, chodziła na wywiadówki, utrzymywała kontakt ze szkołą, pomagała w lekcjach, przygotowywała posiłki, szykowała śniadanie przed wyjściem do szkoły, nawet w okresie, kiedy powódka już no była prawie dorosła i uczęszczała do szkoły średniej. Ojciec powódki nigdy nie angażował się w zajęcia domowe, ta sfera życia rodzinnego spoczywała zawsze na kobietach. J. K. pełniła wobec powódki rolę matki i jak matka przez powódkę była traktowana. Była, powódka zwracała się do J. K. używając słowa "mamo". W związku

z doświadczeniem najpierw śmierci matki rodzonej, powódka bardzo ostrożnie budowała relację z J. K.. Ta więź, która stopniowo powstawała, stopniowo się rozwijała ona w pewnym momencie stała się kluczowa, jeżeli chodzi o obciążenie powódki, młodej wtedy kobiety obciążenie codziennymi obowiązkami. J. K. zajmowała w życiu powódki miejsce matki, zarówno w sensie kobiety, która wspiera młodą dorosłą osobę w zasadniczych zadaniach dorosłości, również w zakresie stawania się mężatką, stawania się młodą matką. Jej utrata silnie zaważyła na życiu emocjonalnym powódki, spowodowała utrzymywanie się u powódki długotrwałego lęku na wręcz chorobowym poziomie. Ograniczyło jej funkcjonowanie uczuciowe, spowodowała odejście od emocjonalnego kontaktowania się ze światem i ograniczyła jej funkcjonowanie do dążenia do zrealizowania zadań stawianych przez życie na wysokim poziomie jakości. Istniejący, występujący u powódki stan psychiczny charakteryzował się wysokim poziomem lęku, wsobnym funkcjonowaniem społecznym, w wyniku czego obecne było silne zadaniowe postrzeganie świata. Taki stan utrzymywał się od śmierci J. K. i był wynikiem urazu emocjonalnego w związku z no tragicznym zdarzeniem, z tragiczną śmiercią J. K.. Powódka utraciła zdrowie w sensie psychicznej możliwości angażowania się w relacje uczuciowe, w relacje emocjonalne, takie relacje z dużym trudem buduje. Jej funkcjonowanie cechuje silny poziom lęku, który to potwierdzony był w badaniach biegłych psychometrycznie, również ciągle obecna płaczliwość to są elementy, które wskazują na zmianę osobowości o charakterze dezadaptacyjnym. Powódka nie ma swobody emocjonalnej, otwartości na radość, w kontaktach dominuje smutek, lęk. Pozostaje do chwili obecnej w grupie ryzyka osób, w grupie osób objętych ryzykiem depresji, jest osobą silnie introwertywną. I te zaburzenia mają charakter zaburzeń długotrwałych. Te wszystkie okoliczności Sąd ustalił na podstawie dowodu z opinii zespołu biegłych sądowych z zakresu psychologii i psychiatrii. Sąd również na podstawie tychże dowodów, także na podstawie przesłuchania powódki i zeznań wskazanych świadków - S. P. i U. K. (2) ustalił, że po wypadku powódka nie podjęła leczenia ani psychiatrycznego ani jakiegokolwiek terapii psychologicznej. Było to spowodowane tym, że tak naprawdę powódka nie miała na to czasu, ponieważ śmierć J. K. spowodowała bardzo daleko idące konsekwencje w życiu ojca powódki E. K.. Po śmierci swej drugiej żony pan E. K. no wpadł w problem, w chorobę alkoholową, która to wymagała bardzo dużego zaangażowania, czasu, sił, starań ze strony powódki. Powódka, która wtedy miała już jedno dziecko, była w daleko posuniętej ciąży z drugim, to drugie dziecko urodziło się w krótkim okresie czasu po śmierci J. K., musiała zająć się opieką nad uzależnionym od alkoholu ojcem, no musiała zająć się staraniami o wyprowadzenie ojca z nałogu. I w tym kierunku poszły ze strony powódki kontakty z lekarzami psychiatrą czy z psychologami. Tutaj powódka uczestniczyła w terapii, to była terapia związana z uzależnieniem pana E. K.. Tę opiekę nad ojcem powódka sprawuje do chwili obecnej, ponieważ no do chwili obecnej pan E. K. potrzebuje opieki i stałej pomocy ze strony osób bliskich. W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd uznał, że żądanie pozwu w swej zasadniczej części zasługiwało na uwzględnienie. Jeżeli chodzi o podstawę materialnoprawną, to tutaj tę podstawę stanowi szereg przepisów Kodeksu cywilnego, ale także ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, dalej w treści uzasadnienia, zwanej ustawą. Zgodnie z art. 822 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Zgodnie natomiast z art. 822 § 4 k.c. uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela. Jeżeli strony nie umówiły się inaczej, to umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej obejmuje szkody będące następstwem przewidzianego w umowie zdarzenia, które miało miejsce w okresie ubezpieczenia. To z kolei art. 822 § 2 k.c. Jak stanowi art. 34 ust. 1 ustawy z 22 maja 2003 r. z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Powstanie odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierowcy pojazdu za szkodę wyrządzoną ruchem pojazdu innym podmiotom pociąga za sobą również obowiązek wypłaty przez zakład ubezpieczeń świadczeń z tytułu ubezpieczenia OC w granicach odpowiedzialności posiadacza lub kierowcy pojazdu mechanicznego. To odszkodowanie ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierującego pojazdem mechanicznym, najwyżej jednak do ustalonej w umowie ubezpieczenia sumy gwarancyjnej. Jeżeli chodzi o podstawę odpowiedzialności sprawcy szkody w niniejszej sprawie, to jest to przepis art. 435 i 436 k.c. Jak już wskazano, zgodnie z art. 19 ustęp 1 ustawy poszkodowany w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczeń bezpośrednio

od zakładu ubezpieczeń. Należy zgodzić się z poglądem, że jest to specyficzna konstrukcja prawna, której nie da się zaszeregować do tradycyjnej konstrukcji roszczenia deliktowego czy kontraktowego. Jest to stosunek prawny o charakterze dwuwarstwowym, który zawiera w sobie zarówno elementy roszczenia do sprawcy szkody, jak i roszczenia, które przysługuje ubezpieczającemu z tytułu zawartej umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Na zakres ubezpieczenia mają wpływ obok norm prawnych ubezpieczeniowych powszechnie obowiązujące przepisy prawa cywilnego odnoszące się do obowiązku odszkodowawczego. Poszkodowany ma szczególną pozycję prawną w tym stosunku zobowiązaniowym, przysługują mu bowiem tak naprawę 2 odrębne roszczenia - roszczenie do ubezpieczyciela i roszczenie do sprawcy szkody. Pomiędzy tymi roszczeniami istnieje ścisła współzależność, która to polega na tym, że istnieją one równolegle obok siebie tak długo, jak jedno z nich nie zostanie całkowicie zaspokojone. Poszkodowany nie może oczywiście uzyskać dwóch odszkodowań dlatego spełnienie któregokolwiek ze świadczeń, czy to świadczenia ubezpieczyciela, czy to świadczenia od sprawcy zdarzenia automatycznie powoduje, że drugie z tych roszczeń wygasa. W świetle jednolitej praktyki orzecznictwa nie budzi obecnie wątpliwości, że to, że norma art. 448 K.c., w zw. z art. 24 § 1 K.c. stanowi podstawę do żądania zasądzenia odpowiedniej kwoty tytułem zadośćuczynienia za śmierć najbliższego członka rodziny, jaka nastąpiła w wyniku deliktu sprzed dnia 3 sierpnia 2008 r. Taka teza była już wielokrotnie formułowana zarówno przez Sąd Najwyższy na przykład w Wyroku z 11 maja 2011 r. I CSK 621/10, jak i przez sądy powszechne np. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w Wyroku z 14 czerwca 2013 r. w sprawie I A Ca 539/13. Niewątpliwie każde działanie sprawcy wypadku komunikacyjnego skierowane jest przeciwko dobrom osobistym bezpośrednio poszkodowanego w tym wypadku. Jednakże w niniejszej sprawie należy stwierdzić, że działanie sprawcy to działanie, które było skierowane przeciwko dobrom osobistym J. K. doprowadziło jednocześnie do naruszenia dóbr osobistych osób najbliższych poszkodowanej w niniejszej sprawie. Również dóbr osobistych po stronie powódki, krąg uprawnionych do domagania się rekompensaty krzywdy, co do zasady odpowiada podmiotom, które mają prawo żądać naprawienia szkody majątkowej na podstawie art. 446 § 3 K.c. Uprawnionymi do żądania zadośćuczynienia i odszkodowania są wyłącznie członkowie rodziny zmarłego, przy czym muszą to być no najbliżsi członkowie tejże rodziny. Jest to zdecydowanie węższy krąg podmiotów, niż osoby bliskie, ponieważ ograniczony jest do członków rodziny, której to jednak nie należy definiować wyłącznie za pomocą kryterium, czy relacji małżeńskich, czy też pokrewieństwa. Niewątpliwie ten krąg najbliższych obejmuje małżonka, dzieci zmarłego i innych krewnych, ale również powinowatych, a także osoby, które wręcz no nie są powiązane formalnymi stosunkami prawnorodzinnymi, czyli np. konkubentów, jeżeli tylko zmarły utrzymywał z nimi bliskie stosunki rodzinne pozostając w tak zwanej szczególnej, faktycznej bliskości spowodowanej bardzo silną więzią uczuciową, więzią emocjonalną, a zatem co do zasady tutaj stosunek powinowactwa, który występował pomiędzy powódką, a zmarłą J. K. upoważnia do żądania zadośćuczynienia. W Wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 18 października 2012 r. w sprawie I A Ca 458/12 Sąd ten uznał, że na rozmiar krzywdy podlegającej kompensacie mają przede wszystkim wpływ dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia, poczucie pustki, cierpienia moralne, wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym. Wystąpienie zaburzeń będących skutkiem odejścia jakiejś osoby na przykład depresji, nerwicy, rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, stopień w jakim pokrzywdzony będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości i zdolność do zaakceptowania tej nowej rzeczywistości i leczenia doznanej traumy, ale także wiek pokrzywdzonego. W ocenie Sądu te wszystkie okoliczności przełożone na grunt niniejszej sprawy przemawiały za uwzględnieniem powództwa w zasadniczej części. Przemawiały za ustaleniem, że kwota, która została wypłacona dobrowolnie przez stronę pozwaną w toku postępowania likwidacyjnego te 8.000 zł nie było absolutnie kwotą odpowiednią. Po pierwsze nie sposób pominąć okoliczności takiej, że poszkodowana powódka mimo, że nie była krewnym J. K., no była można powiedzieć jedynie powinowatą, to faktycznie więzi emocjonalne jakie się wytworzyły pomiędzy powódką i J. K. były porównywalne z więziami emocjonalnymi, które odczuwa dziecko w relacji do swojego rodzica. Temat ten wiąże się z kwestią chociażby okresu wspólnego zamieszkiwania, życia pod jednym dachem z tematem zakresu obowiązków opiekuńczych realizowanych faktycznie przez J. K., bo tak naprawde to, to, to właśnie jest to, co buduje określoną więź emocjonalną pomiędzy dwoma osobami nie formalnoprawne kryterium istnienia, bądź braku pokrewieństwa, ale właśnie to wspólne życie, wspólne zamieszkiwanie, ta świadczona sobie na co dzień pomoc, te świadczone sobie na co dzień różnorakie usługi, ten stan faktyczny, który tę więź emocjonalną wytwarza. I w niniejszej sprawie jak wynikało z materiału dowodowego taka bardzo silna więź emocjonalna mimo powódką, a J. K. została zbudowana. Matka biologiczna powódki pierwsza żona E. K. zmarła w 84 r. wtedy, kiedy powódka miała 10 lat. Nowa kobieta

w domu pojawiła się 3 lata później, powódka miała wtedy lat 13, kiedy to E. K. ponownie zawarł związek małżeński i o ile początkowo powódce trudno była tę sytuację zaakceptować, trudno byłoby zgodzić się z tym, że jakaś obca osoba próbuje zastąpić w jej życiu zmarłą matkę, o tyle powódka bardzo szybko tę nową rolę, znacząco tę nową osobę w roli swej matki bardzo szybko zaakceptowała. To J. K. wychowywała powódkę, uczyła powódkę wszystkiego, chodziła na wywiadówki, utrzymywała kontakt ze szkołą, pomagała w lekcjach, gotowała, przygotowywała śniadania przed wyjściem do szkoły i tak dalej, i tak dalej. Ojciec powódki jak wynikało z materiału dowodowego tak naprawdę nigdy nie angażował się w zajęcia domowe, a zatem tutaj wszystkie te czynności opiekuńcze, tej codziennej troski, te czynności, które budują więź emocjonalną spoczęły właśnie na, na J. K., co doprowadziło do tego, że w pewnym momencie powódka zaczęła ją traktować, jak matkę. Jak wynikało z opinii zespołu biegłych poczucie odzyskania, poczucie odzyskania wsparcia po zbudowaniu sobie przez powódkę relacji z J. K. zostało bardzo szybko później radykalnie zaburzone na skutek jej nagłej śmierci i to zaważyło na życiu emocjonalnym powódki w zasadzie można powiedzieć do chwili obecnej tak przynajmniej wynikało z opinii biegłych sądowych, spowodowało utrzymywanie się tego długotrwałego lęku na poziomie chorobowym, ograniczyło funkcjonowanie emocjonalne powódki i taki stan praktycznie utrzymuje się od śmierci J. K. do chwili obecnej. Należy podkreślić, że te zdarzenia o których mówimy one miały miejsce już ponad 20 lat temu, a zatem te konsekwencje, tego traumatycznego zdarzenia są bardzo, bardzo głębokie, one nadal trwają pomimo tak znacznego upływu czasu. Oczywiście jest, jak wskazuje tu strona pozwana w swoich pismach, że na pewno wpływ na kondycję zdrowia, zdrowia psychicznego powódki miało z jednej strony śmierć J. K., ale z drugiej strony również wcześniejsza śmierć biologicznej matki, kiedy powódka miała 10 lat i to też wynika w pewien sposób z opinii biegłych, bo biegłe formułują na początku taką tezę, że tym zdarzeniem destrukcyjnym w życiu powódki była śmierć J. K., która to śmierć doprowadziła do radykalnego zaburzenia odzyskiwanego poczucia wsparcia, odzyskiwanego po śmierci matki. Natomiast nie sposób w niniejszej sprawie określić i nie sposób przeprowadzić na tę okoliczność żadnego dowodu, jak wydaje się, no oczekiwałaby tego strona pozwana w jakim udziale procentowym do obecnej kondycji powódki przyczyniło się każde z tych zdarzeń, no po prostu jest to niemożliwe do określenia. Te wszystkie wskazane wyżej okoliczności stanowią w ocenie Sądu o naruszeniu dóbr osobistych powódki dlatego kwota, która została powódce wypłacona w toku postępowania likwidacyjnego przed wszczęciem procesu z pewnością nie była kwotą odpowiednią. Sąd dokonując oceny wysokości zadośćuczynienia tego, czy zadośćuczynienie jest odpowiednie ma obowiązek każdorazowo dokonywać oceny konkretnego stanu faktycznego i brać pod uwagę wszystkie okoliczności, które mają wpływ na rozmiar doznanej krzywdy. W niniejszym stanie faktycznym przy tego rodzaju dobrach osobistych naruszonych działaniem sprawcy, jak prawo do utrzymywania bliskich, najbliższych więzi rodzinnych przy uwzględnieniu tak daleko sięgających, tak długofalowych skutków naruszenia tego dobra, w przekonaniu Sądu kompensacyjna funkcja zadośćuczynienia zachowana będzie przy przyjęciu świadczenia na łącznym poziomie 50.000 zł, co po odliczeniu wpłaconych przez stronę pozwaną przed wszczęciem procesu 8.000 pozwoliło na orzeczenie jak w pkt. 1 sentencji dla zasądzenia tej kwoty 42.000 zł. W pozostałym zakresie powództwo podlegało oddaleniu. Podstawa orzeczenia odsetkowego to norma art. 481 § 1 K.c., jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Obowiązkiem strony pozwanej wynikającym z art. 14 ust. 1 ustawy z 22 maja 2003 r. było wypłacenie odszkodowania w terminie 30 dni od zawiadomienia o szkodzie. Niewątpliwie strona pozwana obowiązku tego nie zrealizowała, nie wypłaciła zadośćuczynienia w odpowiedniej wysokości, dlatego też Sąd te odsetki zgodnie z żądaniem pozwu zasądził. Jednocześnie Sąd kierując się normą art. 100 zdanie 2 K.p.c. i uznając, że w niniejszej sprawie bez wątpienia określenie należnej powódce sumy zależało od oceny Sądu kosztami procesu w całości obciążył stronę pozwaną. To wszystko, jeżeli chodzi o uzasadnienie Wyroku dziękuję bardzo.